

Michał Rogoziński

Aparat kontroli i działania prewencyjne przeciw przestępczości kryminalnej w średniowiecznym Toruniu

Rocznik Toruński 33, 7-27

2006

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Aparat kontroli i działania prewencyjne przeciw przestępczości kryminalnej w średniowiecznym Toruniu

Michał Rogoziński
Instytut Historii i Archiwistyki
UMK Toruń

Do często spotykanych problemów, którym miasto średniowieczne musiało stawiać czoło, należały różnego rodzaju przestępstwa i wykroczenia przeciwko porządkowi publicznemu oraz natury kryminalnej. Sprzyjały temu takie czynniki jak: łatwy dostęp do broni, anonimowość, działalność różnych grup z marginesu społecznego, nadmierne spożywanie alkoholu itp. Celem niniejszego artykułu jest zbadanie, jakie środki organizacyjne, kontrolne i prewencyjne przedsięwzięły władze Starego i Nowego Miasta Torunia (a od 1454 r. już jednego, połączonego Miasta Torunia) w celu zapewnienia mieszkańcom bezpieczeństwa od wyżej wspomnianych zagrożeń. Badanie oparte będzie przede wszystkim na analizie toruńskich wilkierzy¹ oraz zachowanych recessów z posiedzeń rady miejskiej². Ponadto odwoływać będziemy się również do zarządzeń krajowych³, które często poprzedzały wyda-

¹ G. Bender, *Die ältesten Willküren der Neustadt Thorn (c. Vom Jahre 1300). Ein Beitrag zur altpreussischen Rechtsgeschichte*, Zeitschrift des Westpreussischen Geschichtsvereins (dalej: ZWG), 7 (1882), s. 95–125; T. Maciejewski, *Wilkierze miasta Torunia*, Poznań 1997; Archiwum Państwowe w Toruniu (dalej: APT) II, I, 4, Willkühr der Stadt Thorn (1523).

² *Thorner Denkwürdigkeiten von 1345–1547*, hrsg. von A. Voigt, Mitteilungen des Coppelmicus-Vereins (dalej: MCV), 13 (1904).

³ *Acten der Ständetage Preussens unter der Herchaft des Deutschen Ordens* (dalej: ASP), Bd. 1–5, hrsg. v. M. Töppen, Leipzig 1874–1884; *Acten der Ständetage Preus-*

wanie podobnych lub identycznych przepisów miejskich lub powstawały jako legalizacja istniejącego już stanu prawnego obowiązującego w miastach⁴. W celu ukazania odpowiedniego tła porównawczego uwzględnione zostaną również w kierunku innych wielkich miast pruskich⁵. W zakresie interesującej nas problematyki rozpatrywane będą trzy zagadnienia:

1. Możliwość noszenia przy sobie broni na terenie miasta i poruszania się po mieście w nocy.
2. Pilnowanie bezpieczeństwa i porządku w nocy (strażnicy).
3. Spożywanie alkoholu i gry hazardowe.

Broń i poruszanie się po mieście w nocy

Życie społeczne w mieście średniowiecznym organizowane było w taki sposób, aby mieszkańcy tworzyli wspólnotę, znali się, a co za tym idzie również (mniej lub bardziej świadomie) kontrolowali się wzajemnie. Organizacje cechowe czy bractwa religijne, oprócz swoich głównych celów i funkcji, służyły także jako element spajający i kontrolujący ludność miasta i były istotnym czynnikiem budującym więzy między mieszkańcami i likwidującymi anonimowość, będącą jedną z trudniejszych przeszkód w zwalczaniu przestępczości kryminalnej. Również procedura potwierdzania „dobrego urodzenia” kandydatów ubiegających się o przyjęcie do prawa miejskiego miała na celu uchronienie społeczności przed potencjalnym zagrożeniem ze strony ludzi niegodnych, niebezpiecznych itp.

sens Königlicher Anteils (ASPKA), hrsg. v. F. Thunert, Danzig 1896; *Akta Stanów Prus Królewskich*, t. 1–5, wyd. M. Biskup, K. Górski, Toruń 1955–1975.

⁴ T. Maciejewski, *Zbiory wilkierzy w miastach państwa zakonnego do 1454 r. i Prus Królewskich lokowanych na prawie chełmińskim*, Gdańsk 1989, s. 44.

⁵ W. Franz, *Königsberger Willküren*, Königsberg 1928; O. Günther, *Zwei unbekannte altpreußische Willküren*, ZWG, 48 (1905), s. 3–53.; A. Semrau, *Die mittelalterlichen Willküren der Altstadt und Neustadt Elbing*, MCV, 34 (1926), 1–80; A. Semrau, *Die Willkür der Stadt Kulm von etwa 1400*, MCV, 35 (1927), s. 25–58.; P. Simson, *Geschichte der Danziger Willkür, Quellen und Darstellungen zur Geschichte Westpreussens*, Danzig 1904; *Codex Diplomaticus Warmiensis oder Regesten und Urkunden zur Geschichte Ermlands* (dalej: CDW), Bd. 3, nr 419.

Jedną z kwestii istotnych dla bezpieczeństwa i regulowanych przez władze miejskie było np. prawo do posiadania i noszenia przy sobie broni na terenie miasta. Zjawisko to musiało podlegać różnym regulacjom i ograniczeniom, gdyż dostęp do broni był wówczas bardzo łatwy, a każdy mieszczanin miał zresztą obowiązek posiadania określonego uzbrojenia i obrony własnego miasta. Jednak to, co w założeniu miało stanowić gwarancję bezpieczeństwa, łatwo mogło stać się zagrożeniem.

Zagadnienie to regulowane było przez ustawodawstwo krajowe, a najstarsza informacja na ten temat pochodzi z roku 1416. W zbiorze wydanych wówczas zarządzeń dotyczących głównie podróżowania i przekraczania granic spotykamy też zapis stwierdzający, iż w miastach nie wolno było nosić mieczy ani noży dłuższych od ustalonej przez dane miasto miary⁶. Słowo miecz możemy chyba przyjąć jako synonim dla wszelkiej broni. Zarządzenie to wspomina również o konieczności ostrzegania wszelkich podróżnych przebywających w miastach o tym, że na ich terenie nie wolno było nosić broni i należało zostawiać ją w miejscu, w którym dany gość się zatrzymał⁷. W przypadku złamania tego przepisu władze miejskie miały prawo skonfiskować broń, nie ma jednak mowy o jakiegokolwiek innej karze⁸. Na podstawie innego zarządzenia krajowego, z końca XIV w., wiemy też, że na właścicielach gospód ciążył obowiązek informowania władz miejskich o wszystkich nieznanym gościach przebywających w ich przybytkach. Każdy nieznanomy przybysz musiał też odbyć rozmowę z burmistrzem i jeśli ten uznał, że ów nieznanomy zachowuje się podejrzanie, nakazywał wówczas jego aresztowanie. Zarządzenie to pociągało też gospodarzy do odpowiedzialności w przypadku zaniedbania tego obowiązku. Jeśli dany gospodarz nie zrobiłby tego, a ów nieznanomy gość dopuściłby się na terenie miasta jakiegoś przestępstwa, to karani byli obaj. Gdyby natomiast jakiemuś przestępcy udało się uciec, to właściciel gospody i tak podlegał karze⁹.

⁶ ASP, Bd. 1, nr 239.

⁷ Ibid.

⁸ Ibid.

⁹ ASP, Bd. 1, nr 44.

W wilkierzu Nowego Miasta Torunia z początku XIV w. znalazł się zapis, zakazujący noszenia broni po wybiciu dzwону oznaczającego godzinę dziewiątą pod karą jednego wiardunku oraz konfiskaty teŝe broni¹⁰. W wilkierzach innych miast pruskich również spotykamy podobne artykuły odnoszące się do zakazu noszenia broni w godzinach nocnych (Chełmno, Królewiec, Gdańsk)¹¹.

Na podstawie źródeł z końca XIV w. można przypuszczać, iż zakaz poruszania się z bronią po mieście obowiązywał całą dobę. Jeden z zapisów z posiedzeń rady Starego Miasta Torunia z 1390 r. informuje nas na przykład, że noszenie miecza zabronione było zarówno za dnia, jak i w nocy (bey Tage und Nacht)¹². Podobne zarządzenie pojawia się jeszcze w roku 1479 i tym razem poznajemy teŝ konkretną sankcję, którą była konfiskata broni i jeden wiardunek oraz dodatkowo areszt, jeśli miało to miejsce w nocy¹³. Z innych miast informacje takie przekazuje jeszcze tylko wilkierz chełmiński, który za noszenie broni zarówno za dnia, jak i w nocy nakładał karę konfiskaty i jednego wiardunku¹⁴.

Również z 1390 r. pochodzi zapis informujący o tym, iż w Toruniu zabronione było noszenie noŝy dłuŝszych niŝ przyjęta miara miejska¹⁵. Jest to więc dosłowne powtórzenie treści wspomnianego na początku zrządzenia krajowego (późniejszego w stosunku do zapisu toruńskiego). Nie wiemy jednak, jaka mogła być to długość. W zbiorze wilkierzy miasta Królewca z roku 1394 spotykamy zarządzenie zezwalające na noszenie tylko takich noŝy, których długość nie przekraczała jednego łokcia.

¹⁰ G. Bender, op. cit., s. 107 („*Wer noch der ersten glockin sin gewere bey im treit, der sul gebin der stat eyn firdung, unde daz gewere ist vorlorn*”). Jest kwestią sporną, czy była to rzeczywiście godzina dziewiąta w dzisiejszym rozumieniu godzinowego podziału czasu. Ze względu na praktycznych będziemy się jednak posługiwali takimi właśnie terminami. Wyczerpujące informacje na temat średniowiecznych i nowożytnych sposobów liczenia czasu oraz o procesie przechodzenia na nowoczesny system godzinowy można znaleźć w pracy G. Dohm – von Rossum, *Die Geschichte der Stunde*, München-Wien 1992. Autor twierdzi m. in., że liczenie czasu według nowoczesnych godzin ustaliło się dopiero w drugiej połowie, a nawet dopiero pod koniec XIV w. (s. 202–265).

¹¹ P. Simson, op. cit., s. 61, 89; A. Semrau, *Die Willkür*, s. 44; W. Franz, op. cit., s. 33.

¹² Thorner, s. 17.

¹³ Ibid., s. 125.

¹⁴ A. Semrau, *Die Willkür*, s. 47.

¹⁵ Thorner, s. 17.

Każda inna broń była konfiskowana, a jej właściciel podlegał karze pieniężnej lub trafiał na osiem dni do więzienia¹⁶. Identyczne rozwiązanie obowiązywało też w Gdańsku, o czym informuje nas wilkierz z około 1455 r.¹⁷ Można więc przypuszczać, że również w Toruniu dopuszczalna długość noszonego przy sobie noża wynosiła jeden łokieć. Ponadto rada miejska Starego Miasta Torunia wprowadziła w roku 1417 zakaz sprzedawania noży, który nie dotyczył jednak rzemieślników trudniących się ich produkcją¹⁸. Zakaz nie obowiązywał jedynie w dni targowe i wówczas każdy mógł swobodnie handlować tym towarem.

Ostatecznie możemy stwierdzić, że w Toruniu oraz w innych miastach pruskich przez całą dobę nie wolno było nosić przy sobie żadnej broni, a dopuszczalne było jedynie posiadanie noża o długości nieprzekraczającej jednego łokcia, który nie był traktowany jako broń.

Noc była szczególnie niebezpieczną porą i stąd zapewne większość artykułów traktujących o noszeniu broni odnosi się właśnie do tej części doby. Podejrzanym było już samo przebywanie na ulicy w nocy. W Nowym Mieście Torunia osoby poruszające się nocą po mieście i nie potrafiące wskazać gdzie mieszkają, lub u jakiego gospodarza się zatrzymały, trafiały do więzienia¹⁹. Bardzo podobny artykuł, choć znacznie bardziej szczegółowy, spotykamy też np. w młodszym o ponad sto lat zbiorze wilkierzy Starego Miasta Elbląga²⁰. W Toruniu rozporządzenia w tej kwestii nie zmieniły się na przestrzeni ponad dwustu lat, gdyż jeszcze w wilkierzu z 1523 r. spotykamy prawie identyczny zapis, w którym jednak więzienie groziło tylko wtedy, gdy sprawca nie był w stanie zapłacić kary jednej grzywny²¹. Areszt miał trwać tyle, ile w danym przypadku zarządziła rada miejska. Z artykułu tego dowiadujemy się również, iż w nocy, pod groźbą takiej samej kary, nie wolno było poruszać się po mieście bez jakiegos źródła światła (lampy, pochodni itp.)²². Taki sam zapis znajduje się także w wilkierzu chełmiń-

¹⁶ W. Franz, op. cit., s. 58.

¹⁷ P. Simson, op. cit., s. 61.

¹⁸ *Thorner*, s. 52.

¹⁹ G. Bender, op. cit., s. 110.

²⁰ A. Scmrau, *Die mittelalterlichen*, s. 55.

²¹ APT, II, I, 4, *Willkühr der Stadt Thorn* (1523), s. 41.

²² *Ibid.*

skim pochodzącym z około 1400 r.²³ Ponadto rada Starego Miasta Torunia wydała (a raczej tylko ponowiła) w 1390 r. zarządzenie, które zabraniało poruszania się po mieście w nocy z zakrytą twarzą i przewidywało w takim przypadku karę w wysokości jednej grzywny²⁴. Podobny zakaz spotykamy też w wilkierzach gdańskich z drugiej połowy XV w.²⁵ Osoba zakrywająca swoją twarz i poruszająca się w całkowitych ciemnościach po uliczkach średniowiecznego miasta była więc równoznaczna z kimś, kto chciał pozostać niezauważony, a więc miał coś do ukrycia i był potencjalnie niebezpieczny.

Pozostawienie prawa do noszenia noża wynikało, jak już wcześniej wspomnieliśmy, zapewne z faktu, iż nie był on postrzegany jako broń, lecz bardziej jako narzędzie czy podręczny sprzęt o szerokim zastosowaniu. Niemniej istniała możliwość, iż stanie się on narzędziem przestępstwa. Wiemy na przykład, że w 1458 r. Jacob Zeuger za wyciągnięcie w Dworze Artusa noża przeciwko Joachimowi Czirenbergowi musiał zapłacić karę w wysokości czterech łasztów miodu, którą ostatecznie, w ramach porozumienia stron, zamieniono na dziesięć grzywien. Zapis ten stwierdza też na końcu, że w przypadku zaatakowania kogoś obowiązującą karą miała być śmierć²⁶. Podobny przypadek miał też miejsce w roku 1474, kiedy to Hans Rackendorf za takie samo przewinienie trafił do więzienia²⁷. Zapis ten jest również przykładem na to, że dzięki odpowiednim układom i powiązaniom można było kary uniknąć, wspomniany bowiem Hans Rackendorf został uwolniony na prośbę swojego ojca, członka rady miejskiej, i nie poniósł żadnych konsekwencji za popełniony czyn. Z roku 1458 pochodzi też informacja o zranieniu strażnika. Niejaki Hans, sługa Hermana Pape-na, został skazany na banicję za to, że wyciągnął broń przeciwko jednemu z rajców i zranił w rękę jednego z dowodzonych przez owego rajcę strażników²⁸. Jeśli uwzględnimy fakt, iż dwa z powyższych przykładów odnoszą się do osób przebywających w Dworze Artusa, a więc

²³ A. Semrau, *Die Willkür*, s. 44.

²⁴ *Thorner*, s. 17.

²⁵ P. Simson, *op. cit.*, s. 61, 89.

²⁶ *Thorner*, s. 88.

²⁷ *Ibid.*, s. 117.

²⁸ *Ibid.*, s. 88.

należących do elity mieszczaństwa, to nietrudno wyobrazić sobie, do jakich zajęć mogło dochodzić między przedstawicielami niższych warstw społecznych.

Dla osób znieważających strażników lub stawiających im opór najstarszy wilkierz Nowego Miasta Torunia przewidywał karę jednej grzywny oraz należało dodatkowo taką osobę zatrzymać aż do przybycia komtura²⁹. Widać tu wyraźnie, iż na początku XIV w. Nowe Miasto Toruń było znacznie ograniczone w swojej autonomii, skoro sprawę tę rozpatrywać mógł tylko urzędnik zakonny. Informacje o karaniu osób niepodporządkowujących się poleceniom strażników spotykamy jeszcze w wilkierzach chełmińskim³⁰, królewieckim z 1394³¹ oraz w wilkierzach gdańskich z drugiej połowy XV w.³² W przypadku Gdańska i Królewca za zranienie strażnika (artykuł wilkierza królewieckiego wspomina też o rajcach, ławnikach i sługach miejskich, a więc ogólnie o osobach reprezentujących w jakiś sposób władzę miejskie) obowiązywała nawet kara śmierci. Te przykłady pokazują więc wyraźnie, iż zbrodnie przeciwko przedstawicielom miasta ścigane były z urzędu, a surowsze niż zazwyczaj kary wskazują też na to, że tego typu przestępstwa traktowane były jako wykroczenia szczególnie zagrożające bezpieczeństwu gminy.

W wilkierzach Gdańska i Królewca spotykamy też artykuły nakładające karę za samo wyciągnięcie broni przeciwko innej osobie i grożenie jej. W Gdańsku wynosiła ona jeden wiardunek lub jedną grzywnę (w zależności od rodzaju broni), a broń była konfiskowana³³. Wyjątkowo ostro karano to wykroczenie, jeśli miało ono miejsce na terenie kościoła, gdyż kara wynosiła wówczas 5 grzywien, a jeśli doszło do zranienia – to aż 20 grzywien lub orzekano karę śmierci³⁴. W Królewcu jako kara obowiązywała jedna grzywna i konfiskata broni³⁵.

²⁹ G. Bender, op. cit., s. 107.

³⁰ A. Semrau, *Die Willkür*, s. 43.

³¹ W. Franz, op. cit., s. 34.

³² P. Simson, op. cit., s. 62, 89.

³³ O. Günther, op. cit., s. 17; P. Simson, op. cit., s. 61, 89.

³⁴ *Ibid.*

³⁵ W. Franz, op. cit., s. 34.

Straż mieszczańska i strażnicy zawodowi

Same przepisy, zarządzenia i zakazy nie mogły zapewnić miastu bezpieczeństwa i sprawnego funkcjonowania. Potrzebne były do tego jeszcze odpowiednie służby o kompetencjach nadzorczo-kontrolnych. W interesującym nas okresie obowiązek pełnienia nocnej straży na ulicach miasta spoczywał na samych obywatelach. Zobowiązani oni byli także do posiadania broni i obrony własnych miast w razie zagrożenia zewnętrznego, a nawet brania udziału w działaniach bojowych w polu³⁶. W czasie pokoju zadaniem ich było jednak tylko pilnowanie porządku w mieście w godzinach nocnych.

O obowiązku posiadania przez mieszczan broni wspomina wilkierz krajowy z 1410 r., który nakazywał, aby każdy właściciel nieruchomości posiadał „harnisch”³⁷. Termin ten oznaczał minimalne wyposażenie, jakie obowiązywało każdego mieszczanina, a więc: kolcza, ochrona tułowia (pencere), hełm typu kapalin (ysenhütte), kusza (bröste) oraz rękawice płytowe (blechhanczken)³⁸. Wraz z upływem czasu wymogi te zmieniały się odpowiednio do nowych wymagań stawianych przez pole bitwy. Prawie sto lat później w wilkierzu krajowym dla Prus Krzyżackich z 1503 r. możemy znaleźć informację, iż uzbrojeniem ochronnym nie miała już być kolczuga, lecz minimum płytowa ochrona tułowia (plechpanczer), a bronią zaczepną miała być kusza lub rusznica (armbrust ader hantbuxen)³⁹. Omawiany artykuł zaznaczał również, że jednym z warunków otrzymania prawa miejskiego było posiadanie wyżej wspomnianego uzbrojenia.

O obowiązku tym informują nas też wilkierze miejskie. W Nowym Mieście Toruniu mieszczanin, który wbrew przepisom nie posiadał broni, musiał zapłacić jedną grzywnę kary⁴⁰. Własnego uzbrojenia nie wolno było też pożyczać innym osobom, gdyż groziła za to jego konfiskata i do tego jeszcze kara jednej grzywny⁴¹. O obowiązku posiadania

³⁶ H. Werbter, *Die Verfassung der Städte im Ordenslande Preussen vernehmlich nach Urkunden dargestellt*, ZWG, 13 (1884), s. 20, 41–42.

³⁷ ASP, Bd. 1, nr 85.

³⁸ Ibid.

³⁹ ASP, Bd. 5, nr 168.

⁴⁰ G. Bender, op. cit., s. 115.

⁴¹ Ibid., s. 114.

broni przez mieszczan wspominają też wilkierce Gdańska⁴² i Królewca⁴³. Jedno z zarządzeń rady Starego Miasta Torunia z 1411 r. informuje natomiast o tym, że czterej rajcy oraz czterej mistrzowie cechowi odwiedzali poszczególne domy i sprawdzali, czy ich właściciele posiadali wymagane uzbrojenie⁴⁴. Zachowany zapis uzbrojenia przechowywanego w domach mieszczzańskich w Starym Mieście Elblągu, sporządzony między 1417–1420 r., wskazuje, iż była to wówczas powszechnie stosowana procedura⁴⁵. Kolejne informacje na ten temat pochodzą z pierwszej połowy XVI w., gdy utrwalił się już podział miast na kwartały. Wilkierz toruński z 1523 r. informuje o istnieniu urzędu panów kwartałowych (Viertellherren). Urzędnicy ci dysponowali rozległymi uprawnieniami kontrolnymi i byli odpowiedzialni za wiele aspektów życia miejskiego związanych z bezpieczeństwem i porządkiem, m. in. co pół roku (trzy tygodnie przed Wielkanocą i trzy tygodnie przed dniem św. Michała) odwiedzali każdy dom i sprawdzali, czy ten, kto powinien, posiadał odpowiednie uzbrojenie⁴⁶. Ponadto do ich obowiązków należało też sprawdzanie, kto mieszkał w poszczególnych domach, budach i piwnicach, kto się czym zajmował, jaki zawód wykonywał oraz na kim spoczywał obowiązek pełnienia służby strażniczej (Stadt wache)⁴⁷. Widzimy zatem, iż panowie kwartałowi byli bardzo istotnym elementem w systemie kontrolno-prewencyjnym miasta. Poprzez bezpośredni wywiad poznawali oni każdego mieszkańca i tym samym przyczyniali się do likwidacji anonimowości sprzyjającej łamaniu prawa oraz zyskiwali wiedzę odnośnie do tego, kto jest uczciwym i pracowitym mieszkańcem, a kto może sprawić władzom kłopoty. Ich obowiązkiem było też meldowanie o wszelkich zauważonych wykroczeniach i przestępstwach.

Tak duży zakres obowiązków i uprawnień skłaniałby do przyjęcia tezy, iż funkcje te pełnili sami rajcy, jednak z treści interesującego nas artykułu wynika, że przy każdym panu kwartałowym miał przebywać

⁴² P. Simson, op. cit., s. 32, 82.

⁴³ W. Franz, op. cit., s. 33.

⁴⁴ Thorner, s. 43.

⁴⁵ M. Toeppen, *Das Elbinger Kriegsbuch*, *Altpreußische Monatsschrift*, 36 (1899), s. 223–273.

⁴⁶ APT, II, I, 4, *Willkühr der Stadt Thorn* (1523), s. 3.

⁴⁷ *Ibid.*, s. 4.

jeden z przedstawicieli rady miejskiej⁴⁸. Musieli to być w takim razie jedni z najważniejszych sług miejskich, cieszący się pełnym zaufaniem rady. Analizowany artykuł jest też jedynym źródłem, które bezpośrednio informuje o istnieniu obowiązku pełnienia służby strażniczej przez toruńskich mieszczan. Pośrednio możemy to wywnioskować też ze wspomnianego wcześniej zapisu informującego o zranieniu jednego ze strażników, którymi dowodził jeden z rajców. Z pewnością wiemy zatem, iż to członkowie rady sprawowali bezpośrednią kontrolę nad strażą mieszczańską. O istnieniu takiego obowiązku dowiadujemy się też z jednego z artykułów wilkierza królewieckiego z 1394 r., w którym jest mowa o tym, że każdy mieszczanin, któremu polecono pełnienie nocnej straży, musiał po ostatnim dzwonie zjawić się osobiście na rynku i nie mógł przysyłać żadnych zastępców⁴⁹.

Ze względu na brak zapisów źródłowych opisujących, jak w Toruniu w praktyce wyglądała mieszczańska służba patrolowa, przyjrzymy się obrazowi, jaki powstaje po przeanalizowaniu wilkierzy innych miast pruskich. Czas rozpoczęcia patrolowania miasta oznajmiał dzwon, co było ściśle związane z omawianymi już wcześniej zagadnieniami poruszania się po mieście w nocy i noszenia przy sobie broni, a także z kwestią kontroli i ograniczeń spożycia alkoholu i uprawiania hazardu. Najlepiej widoczne jest to w przypadku Elbląga, gdzie w pierwszej połowie XV w. określenia „bir glocke” (sygnał wprowadzający zakaz sprzedaży alkoholu) oraz „wächter glocke” były synonimami⁵⁰. W Chełmnie pod koniec XVI w. straż nocna rozpoczynała się zimą o godzinie ósmej, latem o dziewiątej, a kończyła odpowiednio o trzeciej lub drugiej nad ranem⁵¹. Mniej więcej sto lat wcześniej, w Gdańsku, patrole wyruszały o godzinie dziewiątej wieczorem, a kończyły służbę o piątej rano⁵². Uchylenie się od tego obowiązku za pierwszym i drugim razem wiązało się z karą w wysokości czterech szelągów, natomiast za trzecim razem traciło się prawo miejskie⁵³.

⁴⁸ Ibid.

⁴⁹ W. Franz, op. cit., s. 33.

⁵⁰ A. Semrau, *Die mittelalterlichen*, s. 55.

⁵¹ F. Schulz, op. cit., s. 4.

⁵² P. Simson, op. cit., s. 65.

⁵³ Ibid., s. 65.

W momencie gdy ustalili się już podział miasta na kwartały, patrole w każdym z nich kierowane były przez dwóch rajców⁵⁴. W przypadku Starego Miasta Torunia wiemy, iż na początku XV w. wybierano do tego zadania jednego rajcę i jednego ławnika. Zarządzenie to wymienia jednak tylko dwa nazwiska, z czego możemy wnioskować, że patrole nie były przypisane do poszczególnych kwartałów lub że w tym okresie podział na kwartały jeszcze nie istniał, lub dopiero się kształtował⁵⁵.

Władze miejskie zatrudniały także zawodowych strażników, którzy patrolowali miasto, czuwali w/na bramach i otrzymywali za to wynagrodzenie. W przypadku Torunia spotykamy jedynie krótką wzmiankę z 1398 r. na temat strażnika na bramie chełmińskiej⁵⁶, niemniej wielokrotnie znajdujemy w zapiskach z posiedzeń rady Starego Miasta Torunia termin „collectores” lub „colligentes des Wachterlohns”⁵⁷. Po raz pierwszy pojawia się on w 1399, a po raz ostatni w 1417 r. Termin ten oznacza osoby, którym rada miejska zlecała zbieranie pieniędzy od mieszkańców na opłacenie strażników. Nie wiemy niestety, ile te opłaty wynosiły⁵⁸ ani ilu konkretnie strażników zatrudnianych było przez miasto i gdzie pełnili oni służbę. Jeśli przyjmiemy, iż teren wewnątrz murów miejskich patrolowany był wyłącznie przez samych mieszczan, to owi zawodowi strażnicy musieli pilnować samych obwarowań, a przede wszystkim bram. Jeśli tak rzeczywiście było, to od momentu pojawienia się urzędu panów kwartałowych strażnicy ci podlegali bezpośrednio im. Informuje nas o tym przytaczany już wcześniej artykuł z wilkierza z 1523 r.⁵⁹ Informacje o „collectores” pojawiają się tylko przez osiemnaście lat, jednak z pewnością ten system opłacania strażników funkcjonował już znacznie wcześniej jak i później.

⁵⁴ Ibid., s. 64.

⁵⁵ Thorner, s. 43.

⁵⁶ Ibid., s. 22.

⁵⁷ Ibid., s. 23, 25, 33, 36, 39, 46, 49, 51.

⁵⁸ Dla ogólnej orientacji możemy podać, iż mniej więcej w tym okresie w Braniewie z każdej parceli płacono strażnikom dwa razy do roku; zimą 8 fenigów, a latem 6, CDW, Bd. 3, nr 419.

⁵⁹ APT, II, I, 4, Willkühr der Stadt Thorn (1523), s. 4. (...sollen auf die mauer[n] [...] gute achtung geben unndt midt den Thormknechten abstellen laßen).

W wyjątkowych okolicznościach, np. w czasie wojny, podejmowano w Toruniu specjalne środki ostrożności w postaci dodatkowej obsady bram składającej się z mieszczan. Informuje o tym jedno z zarządzeń rady Starego Miasta Torunia z 1410 r., kiedy rajcy opłacili na ten cel ośmiu mieszczan⁶⁰. Inne zarządzenia z tego samego roku informują o tym, że dowódcy oddziałów wojskowych przebywających w mieście mieli obsadzić każdą bramę czteroosobową załogą, składającą się z podległych im żołnierzy oraz że drogi prowadzące do Torunia miały być patrolowane przez uzbrojonych jeźdźców, którzy mieli zawczasu ostrzegać o zbliżającym się wrogu⁶¹. Z roku 1411 pochodzi z kolei zarządzenie informujące o tym, iż studzy miejscy mieli nosić przy sobie miecze, a nocą pełnić wartę w pełnym uzbrojeniu ochronnym⁶². Specjalni urzędnicy/strażnicy odpowiedzialni byli też za zamykanie bram miejskich na noc i za przechowywanie kluczy do nich. W Starym Mieście Torunia osoby te nazywane były klucznikami (clavigeri, clave) lub zamykaczami bram (Thorschließer)⁶³. Otwarcie bram w nocy mogło nastąpić tylko w szczególnych przypadkach i (jak informuje nas wilkierz chełmiński) tylko za zgodą rady miejskiej⁶⁴.

Obraz, jaki prezentują nam same tylko źródła toruńskie, jest dość fragmentaryczny, dlatego, aby uzmysłowić sobie ilu oraz jakich zawodowych strażników zatrudniało średniowieczne miasto wielkości Torunia, przyjrzymy się stosunkom panującym na początku XV w. w Elblągu. Z wydatków rady zapisanych w księdze rachunkowej wynika, że Stare Miasto Elbląg zatrudniało: po jednym strażniku pól⁶⁵, drewna⁶⁶ i studni⁶⁷, po czterech strażników mostowych⁶⁸ i leśnych⁶⁹ oraz

⁶⁰ Thorner, s. 41.

⁶¹ Ibid., s. 43.

⁶² Ibid.

⁶³ Ibid., s. 19, 20, 21, 22, 29, 31, 32, 46, 48, 51.

⁶⁴ A. Semrau., *Die Willkür*, s. 46.

⁶⁵ *Nowa Księga Rachunkowa Starego Miasta Elbląga*, wyd. M. Pelech, cz. 1–2, Warszawa 1987–1989, nr 43, 49, 246, 249, 330, 377, 773, 1225, 1234, 1235, 1310.

⁶⁶ Ibid., nr 1080, 1083, 1398.

⁶⁷ Ibid., nr 1266, 1338.

⁶⁸ Ibid., nr 43, 50, 169, 249, 373, 377, 406, 511, 625, 666, 695, 705, 900, 927, 928, 936, 940, 1080, 1105, 1106, 1235, 1303, 1309, 1312, 1314, 1394, 1398, 1507, 1508.

⁶⁹ Ibid., nr 43, 376, 512, 694, 940, 1398, 1507.

pięciu bez jasno określonej funkcji, wykonujących różne prace porządkowe i pomocnicze⁷⁰. Osoby te nie są jednak dla nas tak interesujące jak strażnicy wież i bram (wechteren uppe den torme)⁷¹. W 1410 r. było ich w Elblągu najprawdopodobniej trzydziestu dwóch, gdyż wyplacano im wspólnie wynagrodzenie za okres pół roku w wysokości 16 grzywien i 4 skojców, a półroczne wynagrodzenie innych pojedynczych strażników wynosiło połowę grzywny. Informacja ta pochodzi z okresu, gdy z pewnością opłacano więcej strażników niż zazwyczaj, możemy więc przyjąć, że w czasie pokoju mogło ich być np. o połowę mniej, czyli szesnastu. Do tego należy oczywiście doliczyć jeszcze, utrzymywane w każdym mieście, różne inne służby porządkowe i pomocnicze.

Alkohol i hazard

Spożywanie przez mieszkańców alkoholu było kolejnym czynnikiem stwarzającym różne zagrożenia; mogło prowadzić do kłótni, bójek, zakłóceń porządku publicznego itp., dlatego i to zjawisko starano się objąć kontrolą. Zakaz sprzedaży alkoholu pojawia się kilkakrotnie w wilkierzach krajowych. Jedno z zarządzeń z 1444 r. informuje o tym, że sprzedaż piwa należało zakończyć w momencie, gdy wybijał dzwon oznaczający nieszpory, w przeciwnym razie i gospodarz, i goście musieli zapłacić karę w wysokości jednego wiardunku⁷². Z kolei w jednym z artykułów w 1445 r. czytamy, że alkoholu nie można było sprzedawać dłużej niż do zachodu słońca⁷³.

W Nowym Mieście Torunia wilkierz z około 1300 r. zabraniał sprzedaży piwa po ostatnim dzwonie, czyli po godzinie dziesiątej, grożąc właścicielom gospód karą w wysokości jednego wiardunku. Zakaz ten obowiązywał jednak tylko w stosunku do stałych mieszkańców miasta, gdyż dla gości przebywających w danej gospodzie można

⁷⁰ Ibid., nr 6, 12, 13, 210, 213, 248, 254, 356, 358, 361, 426, 428, 460, 553, 601, 611, 639, 752, 773, 775, 783, 927, 982, 986, 1011, 1016, 1042, 1047, 1082, 1175, 1190, 1235, 1251, 1264, 1266, 1335, 1338, 1439, 1458, 1460, 1472, 1479, 1486, 1508.

⁷¹ Ibid., nr 13, 1067, 1354.

⁷² ASP, Bd. 2, nr 383.

⁷³ Ibid., nr 410.

było dalej prowadzić wyszynk. Przepis ten przewidywał jednak możliwość zakupu piwa przez mieszkańców miasta, ale tylko wtedy, jeśli przychodzili do gospody z jakimś naczyniem i zabierali piwo do swojego domu⁷⁴. Osobny artykuł przestrzegał też przed namawianiem gospodarza do sprzedaży alkoholu po wybiciu ostatniego dzwonu i przewidywał dla natrętnego klienta również karę jednego wiardunku⁷⁵. Tego typu zapis znajduje się też w wilkierzu Starego Miasta Elbląga⁷⁶. Mowa jest w nim ponadto o tym, że zakaz sprzedaży alkoholu obowiązywał od godziny dziewiątej (od późnej jesieni do początku wiosny) lub dziesiątej (w pozostałym okresie). Wilkierz toruński z 1523 r. przyjmuje godzinę dziesiątą jako moment, od którego obowiązywał zakaz i za jego łamanie przewidywał dla gości i gospodarza karę połowy grzywny⁷⁷. Nie ma tutaj żadnej wzmianki o zmianie godziny w zależności od pory roku, możemy więc przyjąć, że w Toruniu od początku XIV do pierwszej połowy XVI w. przez cały rok obowiązywał zakaz wyszynku od godziny dziesiątej. Jeśli chodzi o inne miasta, to kwestia ta pojawia się jeszcze tylko w wilkierzu chełmińskim. Rozwiązanie tam przyjęte jest nieco łagodniejsze, gdyż zakaz wprowadzano dopiero o północy⁷⁸.

W średniowiecznym mieście bardzo popularnym sposobem spędzania wolnego czasu, połączonym właśnie z przesiadywaniem w gospodach i spożywaniem alkoholu, były gry hazardowe. Emocje im towarzyszące, w połączeniu z dużą ilością wypitego alkoholu, mogły prowadzić do awantur i szeroko rozumianego zakłócania porządku publicznego. Jak pokazują źródła toruńskie (oraz wilkierze innych średniowiecznych miast pruskich), władze miejskie starały się również tego typu wydarzeniom zapobiegać.

Godzina wprowadzająca zakaz sprzedaży alkoholu wprowadzała też zakaz uprawiania hazardu. W Nowym Mieście Toruniu był to wspomniany już ostatni dzwon, godzina dziesiąta. Po tej godzinie oso-

⁷⁴ G. Bender, op. cit., s. 107.

⁷⁵ Ibid.

⁷⁶ A. Semrau, *Die mittelalterlichen*, s. 52.

⁷⁷ APT, II, I, 4, *Willkühr der Stadt Thorn (1523)*, s. 41.

⁷⁸ A. Semrau, *Die Willkür*, s. 42.

by grające w kości oraz gospodarz, który na to zezwalał, podlegały karze w wysokości jednej gryzwy. Jeśli ktoś, mimo próśb i nawoływania do zaprzestania gry, nie chciał odejść od stołu, to należało taką osobę za karę przywiązać do pręgierza. Ponadto, jeśli między graczami doszłoby do bójkii, to każdy z jej uczestników podlegał karze jednej gryzwy⁷⁹. Znamienne, że kary za gry były znacznie wyższe niż za wyszynk piwa.

W przypadku Starego Miasta Torunia dysponujemy jedynie jedną informacją z roku 1409 o tym, że w Dworze Artusa obowiązywał całkowity zakaz gier pod groźbą bliżej nieokreślonej kary⁸⁰. Jeśli chodzi o ogólne regulacje tego zjawiska, to możemy się jedynie domyślać, że były one podobne do tych, które obowiązywały w Nowym Mieście Torunia i w innych miastach. W Chełmnie na przykład zakaz obowiązywał od północy, a kara za jego łamanie wynosiła jeden wiardunek (także dla gospodarza)⁸¹. Taka sama kara obowiązywała w Starym Mieście Elblągu, z tą różnicą, iż mowa jest o całkowitym zakazie gier hazardowych⁸². Takie radykalne rozwiązanie przyjęło też Nowe Miasto Elbląg, grożąc jednak karą wynoszącą, tak jak w Toruniu, jedną gryzwę⁸³.

Wilkierze poszczególnych miast starały się też ograniczać maksymalną sumę pieniędzy, o jaką można było grać oraz zapobiegać oszustwom. Ograniczenie to miało na celu ochronę mieszczan przed utratą znacznych sum pieniędzy, a z drugiej strony miało nie dopuścić do powstania długów hazardowych, które mogły doprowadzić do poważnych konfliktów między konkretnymi mieszkańcami. Próba ich egzekucji musiałaby bowiem odbywać się na drodze nielegalnej, poprzez groźby, szantaż itp., ponieważ prawo chełmińskie nie przewidywało możliwości sądzenia się o długi powstałe w czasie gry⁸⁴.

⁷⁹ G. Bender, op. cit., s. 114.

⁸⁰ Thorner, s. 39.

⁸¹ A. Semrau, *Die Willkür*, s. 42.

⁸² A. Semrau, *Die mittelalterlichen*, s. 52.

⁸³ Ibid., s. 76.

⁸⁴ *Prawo starochełmińskie 1584 (1394)*, red. W. Maisel, Z. Zdrójkowski, Toruń 1986, s. 81. Widzimy to także w wilkierzu chełmińskim: „Beclait ymand den andirn vmbe spielgelt, dem sal man nich richtin”, A. Semrau, *Die Willkür*, s. 39.

Wilkierz Nowego Miasta Torunia jako maksymalną sumę, o którą można było grać, podaje 14 szelągów. Kto grałby lub pozwalałby w swoim domu lub gospodarze grać o większą stawkę ten podlegał karze jednej grzywny⁸⁵. Dwieście lat później nie zaszyły w tym względzie żadne większe zmiany, gdyż w przepisach z 1523 r. możemy wyczytać, iż grać można było maksymalnie o 15 szelągów, natomiast kara była już dwukrotnie wyższa, a odpowiedzialność ponownie ponosili i gracze i gospodarz⁸⁶. Jeśli porównamy te zarządzenia z innymi miastami, to zobaczymy, iż w dziedzinie ograniczania hazardu władze Torunia były raczej restrykcyjne. Tak niska suma obowiązywała jeszcze tylko w Królewcu (15 szelągów), ale kara za jej przekroczenie była już znacznie niższa niż w Toruniu i wynosiła tylko 36 szelągów⁸⁷. W Gdańsku można było grać maksymalnie o jeden wiardunek⁸⁸. Najłagodniej podchodziły do tej kwestii władze Chełmna zakazując grać o sumę większą niż ta, którą miało się aktualnie przy sobie. Zakaz obejmował też zastawianie własnego ubrania i przewidywał w takim przypadku karę połowy wiardunku⁸⁹. Wszędzie karze podlegał też gospodarz, który mimo zakazu zezwalał na grę.

Wspomniany wyżej artykuł szesnastowiecznego wilkierza toruńskiego porusza też kwestie oszustw w czasie gry. Osoby przyłapano na posiadaniu fałszywych kart lub kości czekała bardzo surowa kara, a mianowicie wyłupienie oczu⁹⁰. Jak wyglądało to surowe ustawodawstwo przeciw oszustom na tle innych miast? Analiza wilkierzy Królewca i Gdańska wykazuje, że przestępstwo to wszędzie karano w drakoński sposób. W Królewcu pod koniec XIV w. obowiązywała kara śmierci⁹¹, a w Gdańsku w latach pięćdziesiątych XV w. karę śmierci zastąpiono takim samym rozwiązaniem jak w Toruniu, czyli wyłupieniem oczu⁹². Nie możemy raczej uznać tej zmiany za przejaw łagodze-

⁸⁵ G. Bender, op. cit., s. 113.

⁸⁶ APT, II, I, 4, Willkühr der Stadt Thorn (1523), s. 74.

⁸⁷ W. Franz, op. cit., s. 55.

⁸⁸ O. Günther, op. cit., s. 11; P. Simson, op. cit., s. 60, 89.

⁸⁹ A. Semrau, *Die Willkür*, s. 39.

⁹⁰ APT, II, I, 4, Willkühr der Stadt Thorn (1523), s. 74.

⁹¹ W. Franz, op. cit., s. 60.

⁹² O. Günther, op. cit., s. 16; P. Simson, op. cit., s. 60, 89.

nia prawa, gdyż wyłupienie oczu mogło budzić w przestępcach nawet większy strach niż np. śmierć przez powieszenie (typowa średniowieczna kara za złodziejstwo i oszustwa). Pozbawienie oczu piętnowało bowiem człowieka na całe życie i spychało go na całkowity margines społeczny. Sposób wymiaru kary wskazuje, że oszustwo było w społecznym odczuciu bardzo ciężkim przestępstwem. W wilkierzach wielkich miast pruskich tak surowymi sankcjami obłożone są jeszcze tylko artykuły przeciw mordercom, złodziejom i podpalaczom⁹³.

W przeciwieństwie do wilkierzy innych wielkich miast pruskich, zachowane źródła toruńskie nie zawierają żadnych informacji o środkach podejmowanych przeciw złodziejom i żebrakom. Wilkierze Chełmna, Elbląga, Gdańska i Królewca przekazują natomiast w tych artykułach m. in. ciekawe informacje na temat przysięgi (charakterystycznego elementu dla średniowiecza) jako środka uwiarygodniającego zeznanie przeciw złodziejom⁹⁴ oraz na temat pojawiającej się już wówczas nowożytniej koncepcji wychowywania przez pracę (w odniesieniu do żebraków nadających się do pracy, lecz unikających jej)⁹⁵. Problem ten pojawia się również w zarządzeniach krajowych⁹⁶.

*

Przeanalizowany materiał ukazuje szeroką gamę środków, jakimi posługiwały się władze miejskie średniowiecznego Torunia w celu zapewnienia mieszkańcom ochrony przed przestępstwami natury kryminalnej. Zachowany materiał źródłowy nie jest oczywiście w stanie odkryć przed nami całej złożoności tego systemu, a bardziej wymowny

⁹³ Więcej informacji na temat grup marginalnych i środowisk przestępczych w mieście średniowiecznym zob. B. Geremek, *Ludzie marginesu w średniowiecznym Paryżu w XIV–XV w.*, Poznań 2003; tenże, *Człowiek marginesu w średniowieczu*, [w:] *Człowiek średniowiecza*, red. J. le Goff, Warszawa-Gdańsk 1996, s. 331–363; tenże, *O grupach marginalnych w mieście średniowiecznym*, *Kwartalnik Historyczny* 77 (1970), z. 3, s. 539–554.

⁹⁴ O. Günther, op. cit., s. 16; P. Simson, op. cit., s. 31, 82; A. Semrau, *Die Willkür*, s. 46.

⁹⁵ W. Franz, op. cit., s. 60; O. Günther, op. cit., s. 23.

⁹⁶ ASP, Bd. 1, nr 24; ASP, Bd. 2, nr 410; ASP, Bd. 5, nr 168; ASPKA, Bd. 1, nr 174.

obraz powstaje dopiero po porównaniu z innymi wielkimi miastami pruskimi. Widzimy wówczas bardzo wiele podobieństw.

Do podstawowych działań prewencyjnych należały więc przede wszystkim różnego rodzaju zakazy i ograniczenia: zakaz noszenia określonej broni, zakaz poruszania się po mieście w nocy bez ważnego powodu, zakaz spożywania alkoholu w nocy, ograniczenia dotyczące gier hazardowych, kontrola nieznanomych gości, składanie przysięg. Bardzo dobrym rozwiązaniem było wprzęgnięcie w cały system samych mieszkańców miasta. Mieszczanie zobowiązani byli do patrolowania ulic w nocy i pilnowania dobytku własnego oraz innych. Można z całą pewnością przyjąć, że straż taka była o wiele bardziej skuteczniejsza niż wszelkiego rodzaju straże najemne, gdyż mieszczanie byli jak najbardziej zainteresowani zapewnieniem bezpieczeństwa sobie, swoim rodzinom, znajomym i sąsiadom. Oprócz straży mieszczańskiej widzimy także, iż zatrudniani byli również strażnicy zawodowi, opłacani przez samych mieszkańców i zapewne też częściowo z funduszy miejskich. Bardzo ciekawym rozwiązaniem było także zobowiązanie właścicieli gospód do zwracania uwagi na nieprzestrzeganie prawa przez ich klientów oraz do informowania o wszelkich nieznanomych zatrzymujących się w ich przybytkach. Właściciele gospód byli więc bardzo istotnym elementem całego systemu prewencyjno-kontrolnego, mającego zapewnić miastu bezpieczeństwo i spokój.

Kary pieniężne, jakie groziły za niedopełnienie tych obowiązków, z pewnością czyniły system bardzo skutecznym. Widzimy też zresztą, iż kary pieniężne były najczęściej stosowanym sposobem wymierzania sprawiedliwości za łamanie przeanalizowanych przepisów, co było charakterystyczne dla tego okresu. Tylko ciężkie przestępstwa karane były w inny sposób (np. wyłupienie oczu). Kara więzienia obowiązywała natomiast najczęściej tylko w przypadkach, gdy sprawca nie był w stanie zapłacić nałożonej na niego kary. Pojawia się tu jednak pytanie, czy możliwe było dobrowolne zgodzenie się na odbycie kary więzienia, w celu zaoszczędzenia jakiejś konkretnej sumy pieniędzy, czy też władze miejskie egzekwowały kary pieniężne zawsze, gdy sprawca był wypłacalny. Jedyne przepisy gdańskie dają jasną odpowiedź w tej kwestii. Według wilkierza z lat pięćdziesiątych XV w. osoba wzbra-

niająca się przed zapłaceniem kary trafiała do więzienia, a czas, jaki musiała tam spędzić, zależny był od wysokości nałożonej kary pieniężnej – osiem dni za każdy wiardunek⁹⁷. Jest wielce prawdopodobne, iż również w Toruniu oraz w innych miastach pruskich istniała taka możliwość.

W materiałach dotyczących Torunia nie spotykamy żadnych informacji na temat obowiązku informowania władz miejskich o przestępstwach, a jest bardzo mało prawdopodobne, aby taki obowiązek nie istniał lub aby zatajenie wiedzy o jakimś popełnionym przestępstwie czy wykroczeniu nie podlegało karze, tym bardziej że np. wilkierz chełmiński reguluje te kwestie. W wilkierzu chełmińskim spotykamy zapis stwierdzający, iż osoba posiadająca wiedzę na temat łamania prawa lub będąca tego świadkiem miała obowiązek zawiadomienia o tym rady miejskiej, a za zatajenie tej wiedzy groziła bliżej nieokreślona kara⁹⁸. Myślę, iż możemy przyjąć, że tego typu zarządzenia wydawane były również przez władze Torunia oraz innych miast pruskich.

Z kolei w wilkierzach gdańskich z lat pięćdziesiątych oraz z końca XV w. znajdujemy artykuły informujące o tym, iż osoba meldująca radzie miejskiej o jakimś przestępstwie otrzymywała nagrodę w wysokości 1/10 kary nałożonej na sprawcę⁹⁹. Tego typu informację spotykamy w zapiskach z posiedzeń rady miejskiej Starego Miasta Torunia z 1416 r., a konkretnie mowa jest o tym, iż osoba meldująca o różnych nieprawidłowościach związanych z prowadzeniem handlu jako nagrodę otrzymywała połowę skonfiskowanych dóbr¹⁰⁰. Wiadomości na temat nagradzania osób informujących o przestępstwach handlowych znajdujemy też w wilkierzach elbląskich¹⁰¹ oraz gdańskich¹⁰². W obu przypadkach mowa jest o nagrodzie w wysokości 1/3 kary nałożonej na sprawcę. Przepisy te wynikały zresztą z treści zarządzeń krajowych (nieprecyzyjnych jednak wysokości kary)¹⁰³.

⁹⁷ P. Simson, op. cit., s. 63.

⁹⁸ A. Semrau, *Die Willkür*, s. 48.

⁹⁹ P. Simson, op. cit., s. 63, 90.

¹⁰⁰ Thorner, s. 50.

¹⁰¹ A. Semrau, *Die mittelalterlichen*, s. 56, 75.

¹⁰² P. Simson, op. cit., s. 40, 42, 84.

¹⁰³ ASP, Bd. 1, nr 236.

Na drodze analogii możemy zatem przyjąć, iż w średniowiecznym Toruniu dodatkowymi elementami usprawniającymi walkę z przestępczością był obowiązek informowania o przestępstwach połączony z nagradzaniem osób udzielających tych informacji. Był to niewątpliwie system bardzo skuteczny, gdyż powodował, że nawet mieszkańcy o niskim poczuciu obywatelskiej odpowiedzialności i wspólnoty, kierowani chęcią łatwego zysku, chętnie zgłaszali wszelkie wykroczenia przeciw obowiązującemu prawu. Niewątpliwie mogło to czasem prowadzić do fałszywych oskarżeń, lecz jest to już odrębny problem.

Control machinery and preventive measures in fight against the crime in medieval Toruń

One of many problems, which medieval Prussian cities had to counteract with, was a danger of the crime. To this end the local authority issued many ordinal regulations as well as organized the whole control-preventive system. The crucial role in this control system played various town groups like guilds, community of parish and other societies, etc.

Regulations of the Torunian town council mainly concerned such aspects as carrying weapons, behaving at night, drinking alcohol and gambling. Municipal police played very important role in this system. Besides they employed professional guards, which were keeping their guards by the town gates and on the town walls. Moreover, an every single inhabitant, which had town privileges, had a duty of a night guard. Apart from municipal police and guards, the existence of clerks was certified in the sources. These clerks were managing town's quarters and had a large (wide) control competence. The fact that these offices came into being points at rising professionalism in fight against the crime. Other measure in fight against the crime was offering payments for those who were giving an information about improper behaviours and crimes. Conceal such information was the subject to the punishment.

Kontrollapparat und Präventionsmaßnahmen gegen Kriminalität im mittelalterlichen Thorn

Eines von vielen Problemen, welche die Stadträte in den mittelalterlichen preußischen Städten zu bekämpfen hatten, war die Bedrohung durch Krimina-

lität. Aus diesem Grund erließen die Städte eine Vielzahl an Verordnungen und führten ein Kontroll- und Präventionssystem ein, über das eine solche Bedrohung eingedämmt werden sollte. Im Rahmen derartiger Maßnahmen spielten auch die unterschiedlichen städtischen Gruppen, wie Zünfte, Pfarrgemeinden, Bruderschaften usw. eine wesentliche Rolle. Von den städtischen Verordnungen wurden vor allem solche Aspekte, wie der Besitz und das Mitführen von Waffen, das Verhalten in der Nacht, die Glücksspielerei oder Alkoholkonsum berührt. Die Bürgerwache war beim Vorgehen gegen die Kriminalität ein wichtiges und wirkungsvolles Element. So hatte jeder Vollbürger und Eigentümer von Besitz die Pflicht zur Nachtwache. Daneben wurden auch Berufswächter angestellt, die an der Stadtmauer oder an den Stadttoren Wache hielten und für das Schließen der Tore zuständig waren. Darüber hinaus treffen wir in den Quellen auch auf spezielle Amtsträger, die mit umfangreichen polizeilichen Kontrollkompetenzen für einzelne Stadtviertel zuständig waren, wobei das Auftreten derartiger Amtsträger eine zunehmende Professionalität im Kampf gegen die Kriminalität ausdrückt.

Das Belohnen von Personen, die der Stadt Regelwidrigkeiten oder begangene Verbrechen meldeten, war ein weiteres wirksames Mittel beim Vorgehen gegen die Kriminalität. Dabei stand die Geheimhaltung von Wissen über derartige Vorfälle unter Strafe.